Rok 3 Kalisz dnia 16 (28) Czerwca 1872 r. №. 51.

Wschód słońca o godz. 3 m. 42 r.
Zachód " 8 " 23 w.
Długość dnia " 16 " 41.
Ubyło " " 2.
Wschód księżyca * * *
Zachód " we dnie.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Dziś SS. † Leona papieża XI.
D. 29 „ **Piotra i Pawła Ap.**
„ 30 „ Emilji i Lucyny PP.
„ 1 „ Teodoryka kapłana.

Cena ogłoszeń:
za pierwsze 6 wierszy kop 25; za każdy następny wiersz po kop. 3.

Piątek dnia 28 czerwca 1872 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piatki w południe.—**Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz handel kolonjalny W. Wybrańskiego; w Warszawie: księgarnie Okońskiego i Wendego.—Artykuły nadsyłane zwrac ınemi nie będą.

Od Wydawcy.

„Kaliszanin" wychodzić będzie i w kwartale przyszłym w tym samym formacie, programie i cenie.

Szanowni Prenumeratorowie raczą zgłaszać się wcześnie z zapisywaniem, gdyż zwłoka powoduje opóźnienia w przesyłce, a czasem naraża i na brak pierwszych numerów, których niepodobieństwem jest zapisującym się późno Prenumeratorom dostarczać.

Osoby uproszone do zbierania prenumeraty raczą zająć się łaskawie większem niż dotąd rozpowszechnianiem pisma, gdyż od tego jedynie zależy dalsze jego wydawnictwo w r. 1873.

„Kaliszanin" ekspedjowany jest najregularniej w dniu wyjścia; wszelkie więc spóźnienia w jego przesyłce, lub niedochodzenia, nie od Wydawcy pochodzą.

Prenumeratę przyjmują wszystkie tutejsze księgarnie, a nadto kantor Wydawcy. Szan. Prenumeratorowie z prowincji raczą w przedmiocie prenumeraty odnosić się pod adresem: „Do Wydawcy Kaliszanina, w Kaliszu, ulica Marjańska."

Cena tego pisma wynosi: kwartalnie w miejscu rs. **1** kop. **20**; na prowincji rs. **1** k. **60** (moneta drobna może być nadsyłana markami pocztowemi); miesięcznie w miejscu po kop. **40**, z odnoszeniem miesięcznie po kop. **45**, kwartalnie rs. **1** kop. **35**; numer pojedyńczy kop. **6**.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Dwukrotnie odkładana z powodu niepogody, loterja fantowa, odbyła się nareście we wtorek dnia 25 b. m. Publiczność jak zwykle nader licznie napełniła park miejski, a po paru godzinach zabawy, którą uprzyjemniały dwie orkiestry, zabrakło biletów loteryjnych. W ozdobnie urządzonych bufetach, dzięki zachęcaniu dam sprzedających cukry, wodę sodową, kwiaty, cygara i t. p., sute posypały się datki: za drobnostki, przez piękne podawane rączki sypały się dziesiątki rubli.

Zabawa, przy prześlicznej pogodzie przeciągnęła się do wieczora, o zmroku bowiem dopiero, publiczność, unosząc przeróżne dary fortuny, opuściła park.

Dochód z loterji wynosi brutto około rs. 1400. Grosz to znaczny, będący z jednej strony owocem trudów i zabiegów około zebrania fantów i urządzenia loterji, z drugiej zaś w zamian za zabawę, szlachetną ofiarą dla ubóstwa.

— Chcąc uczcić pamięć nieodżałowanego kompozytora naszego śp. Stanisława Moniuszko. P. Melcer, jako były uczeń jego w konserwatorjum warszawskiem, wraz ze współudziałem amatorek i amatorów urządza nabożeństwo żałobne ze śpiewami we środę o godz. 11 przed południem, w kościele OO. Franciszkanów, za spokój duszy śp. Stanisława, podczas którego mają być wykonane wyjątki ze mszy zmarłego na 3 głosy, z towarzyszeniem organu, przełożonego na orkiestrę przez p. Lewandowicza; oraz „Modlitwa," Rubiniego, solo; „O Madre Pia," Kurchmana, tercet; i Hymn żałobny „Wieczny pokój lirnikowi," solo na tenor.

— W czasie tegorocznej tranzakcji Ś-to Jańskiej jaka się odbyła w mieście naszem, zdaje się że najwjększe kupno uczynił W. Kaczorowski, nabywszy 8 i pół włók lasu za summę rs. 70,000, od W. Lisieckiego z Biernacic.

— Dany w dniu 24 b. m. koncert p. Stefana Grzywińskiego ze współudziałem amatorów na rzecz rodziny pozostałej po śp. St. Moniuszko przyniósł dochodu rs. 188 kop. $47\frac{1}{2}$, że zaś wydatki wynosiły a mianowicie: najęcie sali rs. 15, światło i usługa rs. 5 kop. 85, orkiestra rs. 12, strojenie i przenoszenie fortepjanu rs. 4, pięciogroszówki rs. 4 kop. 75, afisze, bilety, afiszer, maszynista i policja rs. 17 kop. 75, krawiec, fryzjer i usługa dla sceny rs. 5 kop. 50, rekwizyta rs. 5 kop. 55, to jest w ogóle rs. 70 kop. 40, czysty zatem dochód wynosi rs. 118 kop. $7\frac{1}{3}$, które odesłane zostaną do Dyrekcji Teatrów Warszawskich, zajmującej się zbieraniem składek na cel pomieniony.

— Słyszeliśmy, że zawiązuje się współka, celem otworzenia w Kaliszu jatki rzeźniczej na wielką skalę, której zadaniem będzie sprowadzanie o ile możności najpiękniejszego bydła na rzeź, i sprzedaż po możliwie nizkich cenach.

Utworzenie piekarni wiedeńskiej znakomicie na poprawę pieczywa w naszem mieście wpłynęło, nie wątpiemy przeto, że i jatka rzeźnicza, wywołując konkurencję, widoczne dla miasta przyniesie korzyści.

— Przypominamy, że bilety bankowe rosyjskie starego stempla, stosownie do rozporządzenia Władzy, tylko do dnia 1 (13) lipca r. b. będą przyjmowane.

= W sercu gminy starozakonnych kaliskich agituje się obecnie ważna kwestja, dla której zrozumienia musimy przedewszystkiem objaśnić, że jak w chrześcjanizmie tak i w starym zakonie panują sekty. Między innemi „Chasidim," są to znani nam hussyci, a „Misnagdim" przeciwnicy ich, więcej postępowi. Zmarła obywatelka tutejsza, Hanna Frenkel, aby dla swej duszy zasługę zaskarbić, darowała dom wartujący około rs. 7000, położony między kamienicą p. Fritsche i łaźnią parową, sekcie „Misnagdim," w którym to po jednej stronie znajduje się szkoła elementarna, a w tej dzieci uczą się „Tałmud thora" (nauki biblijnej), a po drugiej dom modlitwy, gdzie odprawiają ranne i wieczorne modły, a przytem uczą się przez dzień cały tałmudu.

Jeszcze za życia fundatorki „Chasidim," do których syn zmarłej Ruben Izrael Frenkel należy, robili usiłowania, aby wejść w posiadanie rzeczonego domu, tak, że Frenklowa pomocy Władzy wezwała i dom przez kilka miesięcy zamknięty trzymać była zmuszoną. Obecnie znowu intrygi rozpoczęto tak, że w dniu 19 b. m. „Chasidim" zebrani za umówionem hasłem, przed rozpoczęciem modłów przedwieczornych, udali się tłumnie do rzeczonego domu modlitwy, wnieśli swoje rodały, i *nemine obstante* dom zajęli. Zięć zmarłej p. Eger, dzisiejszy właściciel pałacu po-biskupiego, wyjąwszy odpis testamentu i inne stosowne dowody, wyjednał znowu zamknięcie domu modlitwy.

Ciekawi jesteśmy ukończenia tej religijnej wojny, do której wszczęcia podług zdania sekty „Misnagdim" wielce się przyczynia niestosowne postępowanie miejscowego rabina.

— W nowo-kończącym się domu p. Cohn, przy ulicy Warszawskiej, w krótkim czasie otworzony zostanie magazyn wyrobów: żelaznych, mosiężnych, stalowych, lamp, bronzów, narzędzi gospodarczych i t. p., p. Edmunda Bergeman.

— W zeszłą sobotę na samym już zmierzchu liczny tłum żydów zgromadził się przed jedną z kamienic na ulicy Piskorzewskiej. Wiadomo, że gdzie jest zebranie starozakonnych, tam nie zbywa na hałaśliwym krzyku, na owych nieprzyjemnych chrapotaniach żydowsko-niemieckiego żargonu. Tak i tu było. Powodem do zbiegowiska była jedna z dziewczyn, która przed kilku kwartałami przeszła z izraelitki na chrześcjankę. Spotkana na trotoarze i zaczepiana a nawet bita, umkła do kamienicy, przed którą następnie tłum się ten zebrał. Straż powróciła natychmiast porządek, odprowadziwszy do aresztu hersztów odgrażających dziewczynie, że „z rąk ich (to jest żydów) zginąć musi."

= Ponieważ Najwyższa Władza uczyniła dobrodziejstwo dla starozakonnych, znosząc podatek od mięsa koszernego, dziwi nas dla czego mięso koszerne zwykle liche, sprzedają funt po kop. 12, kiedy chrześcjanie po kop. 9 pięknego wołowego mięsa dostać mogą? Dobrze byłoby, żeby rzeźnicy chrześcjańscy bili bydło na koszer. Do tego trzeba tylko rzezaka starozakonnego, a mięso pieczęcią przez niego zaopatrzone, rzeźnicy chrześcjańscy bez dalszej żydowskiej kontroli, jako koszerne sprzedawać mogli.

— (Dokończenie).— *Kurjer Roln.* pisze: Drzewa owocowe w tym roku kwitły prześlicznie, pomimo tego owoców zawiązków nie wiele widać na drzewach, agrestu i porzeczek tylko jest dosyć dużo, ale wielkie masy gąsiennic, pojawiły się obecnie, i tak krzewy agrestu, jak i drzewa owocowe zupełnie objadać z liści zaczęły, takiej masy gąsienic dawno nie pamiętamy; motyli zaś białych pojawiły się teraz stada olbrzymie, tak, że z daleka wśród zieleni bielą się drzewa jak by śniegiem przypruszone. Kapusty już posadzone, ale cóż kiedy jeszcze świeżo zaflancowane rozsady nieprzyjęły się dobrze, a robaki takowe już zjadają, i w wielu miejscach sterczą tylko szkielety łodyg ogołoconych z listków.

Cena wszelkiego inwentarza u nas coraz wzrasta, co przy wielkiem zapotrzebowaniu takowego, nie może być inaczej; już to pominąwszy potrzeby wiosek, ale nasze liczne i ludne miasta, najwięcej fabryczne, bardzo wiele na rzeź wykupują, co tylko im przydatne na to, ale oprócz jeszcze tego, wielkie jest zapotrzebowanie do Pruss, i z tamtąd na każdym targu naszych osad, i miast, stawia się pełno kupców, i ci wykupują wszystko, bydło, cielęta, konie, owce, braki owiec; wszelkie drobie, świnie, a nawet choćby najmniejsze prosięta, i te ostatnie dla trudnego pieszo dopędzenia do siebie, lokują ich w wielkich skrzyniach, na ten cel na wozach pobudowanych, i przewożą je do Pruss. Za to wszystko owi kupcy na targach płacą ceny nadzwyczaj wygórowane, prawie nie targując się, co kto zażąda, płacą mu tyle; skutkiem więc tego ceny coraz wyżej podnosić się muszą.

Rzepak który wkrótce ma się sprzątać, płacą już najprzód po rs. 8 za korzec, ceny zaś innego zboża mało uległy zmianie, i utrzymują się prawie takie same jak na początku wiosny, w przecięciu płacą za korzec żyta rs. 5 kop. 50; jęczmienia rs. 5; grochu rs. 7; pszenicy rs. 8; owsa rs. 2; kartofli rs. 2.

= Sprawdza się przysłowie: „Święty Jan,— jagód dzban," bo też targi nasze nominalnie zasypane są poziomkami. Pomimo takiej obfitości, są jednak ceny poziomek wygórowane. Niech je jedzą ci, co mają na to; a my ludzie pracy, zadawalniajmy się sałatką, szpinaczkiem, rzepką, marchewką z groszkiem i t. p. jarzynkami. Kurczęta i bażanty niech zdobią stoły bogaczy, a nam funcik cielęciny chociaż w niedzielę podany, o!, jak przyjemnie na trzy zmysły nasze oddziaływa na: „visum, gustum i olfactum."

Ałeż próżności nad próżnościami! wszyscy w proch się obrócimy! — a śmierć dopiero pogodzi „poziomeczki z zieleninką, a bażanta z cielęcinką."

— W zeszłym numerze „Kaliszanina" mylnie podano nazwisko żołnierza samobójcy: Maciejewski, żołnierz ten bowiem umarł śmiercią zwyczajną, samobójca zaś nazywa się: Filip Kunt,

— Śp. Józef **Fedecki,** obywatel przedmieścia Pragi, dawniej przez długie lata w m. Warcie, pow. Kaliskim zamieszkały, po kilkodniowej

chorobie, opatrzony Św. Sakramentami, w dniu 8 (20) b. m. życie zakończył, przeżywszy lat 92.

Na wzniesienie nagrobku i płyty pamiątkowej dla śp. Dra Jana **Boesego** w kantorze wydawcy „Kaliszanina” przyjmują się ofiary.

Na powyższy cel złożono w ekspedycji Kaliszanina od p. T. G. rs. 3 i od p. A. W. rs. 3.

— (*Nadesł.*) — W poprzednim Nrze „Kaliszanina” zamieszczony był artykulik p. A. Grzywińskiego, udzielający mi dwie nagany i jedną pochwałę.

Naganę za obojętność dla sztuki, usuwa fakt przeznaczenia całego grosza na rzecz rodziny prawdziwie zasłużonego w sztuce. W tym więc razie p. G. widocznie sobie tylko żartuje. Ale co ja pocznę z zemstą, że nawet przypadkowo znajdując się „na koncercie lub w teatrze, swoim wzrokiem studzić potrafią zapał artysty.” Dowiaduję się o nowym, wcale nie pochlebnym dla mnie przymiocie, — a to widać ja mam wzrok smoka czy bazyliszka. Szczęście, że nie byłem na koncercie, toćby artyści grali bez zapału, a publiczność prawdopodobnie ziewała. Jednak podziękowanie za to wcale mi się nie należy, nieobecność moja była przypadkowa, zasługi w tem nie ma,— gdybym bowiem nie zapóźno się dowiedział o niepodzielności mego grosza, z pewnością za ofiarowane pieniądze byłbym na koncercie, a i tak po zmianie dewizy, miałem wielką chętkę być obecnym, gdyby nie epidemiczna moda, rubli mi przybrakło.

Wprawdzie p. G. w odkrytej we mnie wadzie, odkrywa zarazem kopalnię złota, mógłbym bowiem tylko za nieobecność; a tem samem ocalenie zapału artystów, dawać z niemi do współki koncerta. Szkoda, że mi brak tego, co inni wiele mają, oto usposobienie exploatującego bezwzględnie wszystko.

Jawność, wymaga jawności, dla tego acz obdarzony tak fatalnym przymiotem, zmuszony jestem ujawić się.— *Stanisław Zewald.*

— (*Art. nad.*) — (Dokończenie). — Tu miejsce właśnie obszerniejszą poświęcić wzmiankę dwom imionom tak ściśle związanym z tworzącą się instytucją.

Przed laty 26-ciu ówczasowy Sędzia do szczególnych poruczeń w Komissji Rządowej Józef Wieczorkowski mając sposobność z powodu licznych komisoriów, napatrzyć się stanowi więzień i więźniów, w naszym kraju, i nabrać przekonania o stanie upadku do jakiego są doprowadzeni małoletni, jeśli im raz pośliznie się noga, aby się dostać do więzienia, powziął myśl pracowania nad poprawą tych istot; a myśl ta przeszła w postanowienie, które jednak, już to z powodu pracy i nadzwyczajnej gorliwości w urzędowaniu, już z powodu mniej przyjaznych okoliczności musiał odkładać na później i zakładał sobie, iż po wyjściu do emerytury poświęci się wyłącznie temu, aby marzenia swe w rzeczywistość wprowadzić. Przed kilku laty wypadek zdarzył, iż jadąc drogą żelazną, jechał w jednym powozie z księciem Tadeuszem Lubomirskim znanym już u nas filantropem. W rozmowie zwierzył mu się ze swemi projektami, a myśl rzucona trafiła na przygotowaną rolę. „Nie odkładajmy na później, weźmy się do dzieła,” była treść odpowiedzi towarzysza podróży. Niezmordowany współpracownik i Prezes Towarzystwa Dobroczynności w Warszawie, promotor współki budowania domów na mieszkania dla rzemieślników, promotor Stowarzyszenia Zjednoczonych stolarzy, założyciel Banku Wzajemnego Kredytu autor kwestij włościan i rolnictwa dotyczących, współpracownik w wydawnictwie Encyklopedji rolniczej i t. d., i t. d., słowem człowiek, który powinien być wzorem dla tych, którzy po przodkach odziedziczyli imie i fortunę, nie lubi spocząć, co raz przedsięweźmie, musi w czyn wprowadzić; stanowiska, jakie mu piękne imie po przodkach, ukształcenie i własna zasługa, dały w towarzystwie, używa w tym celu, aby społeczeństwu swemu otwierać ciągle nowe drogi do wzrostu w moralnym i materjalnym kierunku.

Tak więc te dwie podniosłe osobistości wzięły się do dzieła. Z przybranymi współpracownikami wypracowali oni projekt do Ustawy, która otrzymawszy zatwierdzenie stała się podstawą działalności Towarzystwa.

Zasługują też tu na wzmiankę ci dwaj drudzy współpracownicy. Jednym z nich jest p. Aleksander Moldenhauer, który jeszcze studja uniwersyteckie odbywając, zajął się kwestją więzień, i w tym kierunku nieustannie od lat kilkunastu pracuje.

Owocem tej jego pracy jest znakomicie wypracowane dzieło, wydane przed kilku laty o odosobnieniu w więzieniach, czyli o więzieniach celkowych, gdzie czytelnik znajdzie i teoretyczny pogląd na przestępstwo, na karę, a w szczególności na karę zamknięcia, i historyczny przebieg tej kwestji i wreszcie rozwój systematu celkowego. Ten młody jeszcze pracownik zwiedził celniejsze więzienia i kolonje poprawcze za granicą, obznajmił się gruntownie z systematami kolonij poprawczych, i obecnie w naszem Towarzystwie zajmuje wydatne miejsce między pracownikami na tem polu.

Drugą zasługującą na wzmiankę osobistością jest p. Franciszek Maternicki Nadzorca więzienia głównego w Warszawie, który w swej specjalności doszedł bardzo daleko. Z prawdziwą chrześcijańską miłością, a przytem z właściwą energją i rozumem prowadzi on powierzony sobie zakład; a działalność jego nader użyteczna w tym kierunku zwróciła na siebie uwagę nie tylko Zwierzchności, ale i literatów tej kwestji nawet w Cesarstwie.

Ci to czterej zacni ludzie założyli fundament instytucji, która niezawodnie wydawać będzie korzystne rezultaty, bo fundament zbudowany jest gruntownie, nie dla pozoru.

Rozumie się, że na tym fundamencie o tyle wzniesie się piękna budowla, o ile społeczność nasza pospieszy z poparciem moralnem i materjalnem.

Wracam jeszcze do zebrania dzisiejszego: Redaktorowie pism warszawskich wzięli do serca interes Towarzystwa. Jeden z nich deklarował wszystkie sześć głosów, z których cztery były czytane, a dwa nie, wydrukować w książeczce za darmo, i ta rozrzuconą zostanie w jak największej liczbie.

Książeczka ta będzie bardzo interesująca, a kraj nie będzie mógł wymawiać się nieznajomością celu i działalności Towarzystwa, ale też nie wątpię, że sypną się ofiary i postawią Towarzystwo w możności do szerokiego działania.

„Jesteśmy ubodzy, mówił dziś zamykając zebranie Prezes, ale nie tyle, abyśmy mieli zatracić cnotę miłosierdzia, którą po przodkach odziedziczyliśmy, która jest ludów słowiańskich cnotą.”

Sześć rubli na rok (taka jest składka wymagana od członków), nie zuboży nawet pracującego na utrzymanie siebie i rodziny, urzędnika lub przemysłowca, i smutnym byłoby objawem, jeśliby Towarzystwo nie znalazło kilku tysięcy członków; a tylko przy kilku tysiącach członków będzie ono w możności użytecznie rozwinąć swą działalność. „Interes nawet czysto materjalnie uważany i dobrze zrozumiany powinien zachęcić społeczeństwo do współudziału, bo Towarzystwo ma za pośrednictwem pedagogicznego wyradzania wychowańców wyrywać występkowi ofiary, które pozostawione sobie i losowi, wyrastały by na wrogów porządku społecznego, a więc na wrogów naszego mienia, naszego honoru, naszego bezpieczeństwa osobistego.”

Te ostatnie słowa wyjąłem ze sprawozdania delegacji prawnej, której sprawozdawca tak zakończył swój aperat. Ale właśnie przypomina mi się żem miał wspomnieć o treści sprawozdania Delegacji prawnej.

Jeśli delegacja organizacyjna wskazała, jak ma być urządzoną kolonja, to pierwszem pytaniem zadanem delegacji prawnej, było to, w jaki sposób ma być kolonja zaludnioną.

Sądy nie mogą skazywać nieletnich do kolonij, bo prawo karne u nas obowiązujące nie zna takiej kary.

W tym względzie Towarzystwo funkcjonujące w Petersburgu znalazło się w szczęśliwem położeniu, bo w Cesarstwie ustawa w Sądach Pokoju z r. 1864, tudzież poprawne wydanie Kodeksu karnego w r. 1866 ogłoszone mieszczą w sobie przepisy dozwalające Sądom nieletnich przestępców pewnych kategorij odsyłać do przytułków karnych.

Nastręczyło się delegacji pytanie, czy Komitet może wystąpić z przedstawieniem, aby wydanem zostało prawodawcze postanowienie upoważniające Sądy do skazywania nieletnich na odcierpienie kary w kolonji.

Po skrupulatnem rozwiązaniu delegacja przyszła do rezultatu, że Towarzystwu prywatnemu nie służyłoby w tym przedmiocie inicjatywa, a choćby i służyła, to zmiana prawodawcza musiałaby przechodzić przez Najwyższe Magistratury w Cesarstwie, co by musiało na długo odwlec praktyczną działalność Towarzystwa pracowania nad poprawą małoletnich, że gdy wykonanie kary należy do Władz administracyjnych, przeto zdaniem delegacji, Ministerjum Spraw Wewnętrznych jako Zwierzchność mająca pod swem rozporządzeniem więzienia, może polecić bezpośredniej Władzy więziennej, małoletnich na kary więzienne skazanych, wydawać Zarządowi kolonji, i dla tego delegacja zaprojaktowała, iżby Komitet uczynił w tym względzie stósowne przedstawienie, na co też Komitet zgodził się.

Zdaniem delegacji, nieletni od lat 10 do 16 życia mogą być przyjmowani do kolonji, powinni w niej zostawać najmniej lat dwa, aby na nich moralne odrodzenie mogło być przeprowadzonem; a nadto gdy prawodawczem postanowieniem w Cesarstwie w r. 1866 wydanem, dozwolonem jest Zarządom przytułków poprawczych uwalniać z kolonii nieletnich, którzy wycierpieli ⅔ części przepisanej wyrokiem kary, jeśli okazali zupełną poprawę i dają rękojmię moralnego nadal prowadzenia się, pod zagrożeniem zwrócenia ich napowrót do kolonji, jeśliby po uwolnieniu okazali się nieugruntowanymi w moralności, przeto delegacja zaprojektowała Komitetowi, aby prosił o udzielenie sobie atrybucji warunkowego uwolnienia wychowańców kolonji; a tym sposobem nieletni skazywani na dłuższe kary (do lat 5 i miesięcy czterech więzienia dochodzące), mogliby przed upływem czasu wyrokiem zakreślonego, być wypuszczani z kolonji.

Dając to dość obszerne sprawozdanie z dzisiejszego zebrania, autor ma ufność, że Redakcja ze swej strony nie odmówi swego współdziałania, że przy każdej sposobności zachęcać będzie swych czytelników do przychodzenia w pomoc instytucji, ktora ze względu na wzrastającą corocznie liczbę małoletnich przestępców w listach więźniów figurujących, jest nader potrzebną, a nawet konieczną.

P. S. Obecny na zebraniu bankier Janasz, ofiarował dziś 100 rubli na rzecz kolonii, a notabene jako członek założyciel dał poprzednio rs. 150.

Piękny przykład!

Warszawa d. 4 (16) czerwca 1872 r.

Korespondencja Kaliszanina.

Szczawnica, d. 18 czerwca 1872 r.

Strach nas przejmuje na myśl, co to będzie dalej, gdyż od 13 czerwca ciągłe deszcze ulewne, wichry i zimna panują. Wcale nie wychodzimy, i w domu pijemy wody. Od nastania pełni rokujemy sobie zmianę powietrza, której wszyscy bardzo pragniemy. Mimo tego zimna, jednak codzień więcej osób przybywa, największa liczba z Królestwa. Z mieszkania byłyśmy zadowolone, bo w czasie pogody całemi dniami na ganku siedząc i chodząc, używałyśmy świeżego powietrza. Ale teraz, jak tu wszystko na lato tylko budowane bez pieców, jest zimne; przeto korzystamy z grzeczności naszych sąsiadów, przepędzając u nich w opalanym pokoju chwile, ktore gawędką staramy się urozmaicać.

W tym roku maj był bardzo gorący, i piękny w tych stronach tak, że już w maju można było kurację rozpocząć. Wiele też osób po 20 maja przyjechało i bardzo dobrze zrobili.

W czasie kiedyśmy przejeżdżały przez Kraków, już poziomki były, a tu w Szczawnicy codzień je nam donoszą, i kupujemy talerz pełny po 4 — 5 centów (3 kopiejki). Wychodzi w Krakowie pismo p. t. „Zdrojowiska,” te rozsełają po polskich wodach, zachęcając do prenumeraty — w końcu umieszczają listy osób przybywających do Szczawnicy i Krynicy. Jest tam opis wszystkich krajowych wód tak w Królestwie, jako też i w Galicji. Pisma tego, które wychodzić ma tylko w czasie sezonu kąpielowego, będzie tylko numerów 15. Pojedyńczy numer kosztuje 12 centów (około 7 kop.) Muzyka przybyła w dniu 15 czerwca i rozwesela nas. Jeżeli która dama z Królestwa Polskiego ma się tu udać, niech z sobą weźmie futrzany paltocik, a jeżeli nocą pojedzie, to i na siebie wziąść radzimy, a pewno tego żałować nie będzie, bo tutaj często zmiana powietrza.

Doktorów bardzo mało tutaj, zdaje się, że dopiero pogody czekają. W miejscu, gdzie jest przewóz, na Dunajcu budowa mostu od dwóch lat się zaczęła i na dzień 1 lipca r. b., ma być skończona. Co ma być wielką dogodnością, gdyż i teraz przy tych deszczach często przewozić nie mogą.

F. S.

Różne wiadomości.

— Przytaczamy z Opiekuna Domowego niektóre ustępy mowy J. M. Kamińskiego, która miała być wypowiedzianą nad grobem St. Moniuszki:

„Skonał — grając na lirze."

„Mamże mówić kim był, co i kiedy uczynił i czem się zasłużył? Pod sklepieniami świątyń naszych, w przybytkach sztuki, na wytwornych salonach, pod strzechą skromnego dworku i na poddaszu — wszędzie znajdziecie odpowiedź. Odpowiedzią są te tłumy rozżalone i łkające, wiedzą one kogo tracą i z kim się żegnają. To był mąż co nie zakopał „talentu swego." On to myśli wieszczów naszych zaklął w czarownych dźwięków siłę, on pieśnią swojską, zrozumiałą a wielką, przemawiał do wszystkich serc, co czuć umieją. Świętego ognia i zapału nie roztrwaniał niegodnie, złożył go na poświęconym ołtarzu."

„Kiedy pomimo Dobrzyńskiego i Szopena melomani nasi niewolniczo hołdowali zagranicznym wzorom, on pierwszy zwrócił muzykę do właściwego jej źródła—do ludowej nuty. Czy w smętnej litewskiej pieśni, czy w tęsknej ukraińskiej dumce, w rytmie krakowiaka, mazura, albo też dzikiej góralskiej piosenki—wszędzie brzmi ta nuta serdeczna i rzewna, swojska i ukochana. Nawet w świątyni Pana Zastępów Moniuszko nie modli się obcemi tony, on czci Boga dźwiękami własnej z serca płonącej pieśni. I w tem właśnie najwyższa Jego zasługa. On czuł, że pieśń ta, to „arka przymierza między dawnemi i nowemi laty." A jednak był czas, gdy z ciężkim trudem wyprawiał na świat pierwsze płody swej myśli. Czciciele obcych bogów nie uznawali swojego proroka. W Wilnie, gdzie publikował pierwsze swe utwory, w gronie krytyków przyjmowano je chłodno, lecz tem goręcej przyjmowały je massy. Bo też uznania—mistrz szukał tylko między ludźmi serca. Nie poniewierał talentu na zachcianki zepsucia. Sztuka była mu kapłaństwem."

„Publiczność była dumną ze swego rodaka, więcej nadto, publiczność kochała go jak brata, jak ojca, jak wcielenie prawdy i piękna. Pamiętamy jak nieraz, gdy czarownemi tony o silniejsze potrącił uczucie, sala drżała od oklasków. Bez różnicy wieku i stanu wpadaliśmy w zachwycenie—ze wzruszeniem — z biciem serca spoglądając na mistrza, mówiliśmy: „to on —to on"—ale ile w tem jednem słowie mieściło się uczucia, ten tylko zrozumieć potrafi, kto jeszcze nie wyziębił w sobie serca i czuje tętno szlachetnych jego porywów."

„Zmarłemu postawim mogiłę, jeżeli nie z alabastru i bronzu, to za to ze czci i miłości, co przetrwa od wieku do wieku. Przejdą mnogie lata—pamięć Moniuszki nie zaginie, rozrośnie się jego sława po świecie, i przyjdą ludzie dalecy od wschodu i zachodu i pytać się będą: gdzie leży mistrz, co na waszej grał lutni? Wtedy przyszłe pokolenie zaprowadzi ich na to miejsce i powie z dumą na czole i ze łzą w oku:

„Tu nasz lirnik spoczywa,
Skonał grając na lirze."

Niech mu lekką będzie ziema, którą tak bardzo ukochał."

= Z Justerburgu donoszą o przestępstwie, które zasługuje na wystawienie pod pręgierz opinji publicznej. Właściciel dóbr Junkunowen, Johst, w powiecie Angerburg, kazał robotnika za małe przekroczenie, łańcuchem do woza przykuć, a woźnicy polecił w najśpieszniejszym galopie takowego do Angerburgu dostawić. Biedny aresztowany kilka razy upadł, i został ranionym. Sąd w ostatniej instancji skazał Johsta na 50 talarów kary i 3 miesiące więzienia. (*Schl. Ztng.*)

Przegląd polityczny.

Pod tytułem „Przyszły wybór Papieża i Rządy," *Gazeta Kolońska* z dnia wczorajszego ogłasza artykuł naczelny, z którego się dostatecznie pokazuje, jak ta walna sprawa żywo dziś zajmuje i niepokoi Niemcy. Dziennik pruski tak zaczyna: „W ostatnich czasach dzienniki, zwłaszcza włoskie czerpiące ze źródeł jezuickich, wielokrotnie zajmowały się przyszłym wyborem Papieża i kwestją, którym mocarstwom w Europie służy dawne prawo veto. Zrazu twierdzono, że rząd cesarsko-niemiecki mianując kardynała księcia Hohenlohe ambasadorem niemieckim przy kurji rzymskiej, chciał otworzyć sobie furtkę, przez którą radby wywierał na przyszłą konklawę wpływ do którego Niemcy jako państwo nie katolickie żadną miarą prawa rościć nie mogą. Później mówiono, że w istocie już przed dwoma miesiącami różne mocarstwa europejskie, a mianowicie cesarstwo niemieckie, Austrja-Węgry i Włochy, wymieniły z sobą połurzędowne i poufne uwagi w tym przedmiocie, W końcu i organ jezuitów w Watykanie *Voce della verita*, potwierdził istnienie tych negocjacji i utrzymywał, że nawet mocarstwa katolickie w skutku wewnętrznych przemian jakie w nich zaszły, straciły dawne prawo veto na konklawie. Z powodu tego wystąpienia *Voce della Verita* ministerjalny *Nord D. Allg. Ztng.* z kolei także zajął się tą kwestją i widocznie z wyższego polecenia stanowczo zbił teorje jezuickiego dziennika."

Tu *Gazeta Kolońska* przytacza znany już artykuł organu p. Bismarck, który dowodzi, że wszystkie państwa mające poddanych katolickich, a w szczególności Niemcy, mają prawo w potrzebie nie uznać wyboru przyszłego Papieża, i tak dalej rozumuje:

„Według zasad dzisiejszego prawa państwowego europejskiego, zdaniem naszem *Nord. D. Allg. Ztng.* ma zupełną słuszność. Prawo veto przy wyborze Papieża przestało już być wyjątkowym przywilejem przez Kościół danym niektórym mocarstwom katolickim; jest ono dziś naturalnym i niezbędnym warunkiem wszelkiego uposażenia Kościoła katolickiego, jego biskupów i innych urzędników kościelnych przywilejami i atrybucjami prawa publicznego, jakie w wielu państwach europejskich jeszcze istnieją. Z nowoczesnego prawa o wolności religijnej wynika, że każdy obywatel może swobodnie wchodzić do stowarzyszeń religijnych i spełniać obrządki publiczne, o ile takowe nie są w sprzeczności z powinnościami obywatelskiemi, dla wszystkich wyznań jednakiemi.

Jeżeli stowarzyszenia religijne chcą mieć „prawo korporacji" muszą się więc poddać prawodawstwu cywilnemu; jeśli zaś żądają osobnych przywilejów np. szczególnej opieki nad swemi przełożonemi i urzędnikami, i nadania tymże osobnej władzy, w takim razie państwo nabiera prawa do nadzoru nad temi osobami, aby otrzymanych przywilejów nie nadużywały. Owoż tego prawa nowoczesnego nie uznają jezuici. Zamiast uważać przywileje hierarchji katolickiej w różnych państwach europejskich, jako nadane przez te państwa a przeto i od prawodawstwa ich zależne, jezuici przeciwnie nauczają, że państwa podlegać winny nadzorowi Kościoła to jest Papieża. Między tak zasadowemi sprzecznościami nie może być pokoju, a wszelkie kompromissy są tylko zawieszeniem broni!

Uznajemy słuszność argumentów organu p. Bismarck, dodaje w końcu *Gazeta Kolońska*; jak dalece jednak one okażą się w następstwach praktycznemi przy wyborze Papieża, — to zgoła inne pytanie. Zaczekać trzeba na to, czy w Rzymie uwzględnią życzenia rządów pod względem przyszłego wyboru Papieża. Podobnież zaczekać trzeba na ustępstwa, jakie mieć będzie w różnych państwach nieuwzględnienie tych życzeń. Tymczasem Jezuici w Rzymie powinni się dobrze namyślać, nim szorstką odmową sprawią zupełne zerwanie między państwem i kościołem; a i biskupi europejscy w końcu nie będą zapewne mieli ochoty opuścić swoich wysokich dostojeństw w państwie i zostać tylko ludźmi prywatnymi, podobnymi do naszych dyrektorów kolei żelaznych, lub innych spółek akcyjnych, jak to jest w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i poniekąd w Anglji. Sądzimy, że biskupi i rządy mają wspólny interes w szukaniu porozumienia się i pojednania. A biskupi wiedzą, że niepodobna jest wracać do zasad Bonifacego VIII o nieograniczonej władzy papiezkiej nad państwem, i że ugoda z nowoczesnem prawem państwowem koniecznością się stała."

(z G. P.)

Telegramy.

Wiedeń, 25 czerwca. Neues Fremdenblatt zawiadamia, że z polecenia cesarza arcyksiąże Wilhelm odwiedzi dwór cesarsko-rossyjski, i będzie na manewrach wojskowych.

Ogłoszenia.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

№ 3846. Niniejszem zawiadamia, że dnia 10 (22) Lipca r. b., o godzinie 11 rano, w biurze tegoż Magistratu odbędzie się licytacja na sprzedaż lasu znajdującego się na gruncie miejskim we wsi Wolica. Licytacja zacznie się od summy szacunkowej rs. 602 kop. 83. Przystępujący do licytacji obowiązany złożyć vadium w ilości rs. 60 kop. 28. Warunki licytacyjne mogą być przeglądane w Magistracie i u strażnika lasów miejskich we wsi Wolica

Prezydent, *Przedpełski.*— Radny, *Tański.* (261-3-2)

Do sprzedania z wolnej ręki

dobra ziemskie

rozległości włók miary nowopolskiej 17, odległe od szossy Kalisko-Sieradzkiej wiorst jedna, od Błaszek wiorst cztery; bliższa wiadomość w kancellarji Patrona Rudnickiego. (260-2-2)

W Dominium

Chocim pod Dobrą,

jest do sprzedania każdego czasu para koni karogniadych, pół krwi angielskich, sprzężnych, trzechcalowych, zupełnie ujeżdżonych w zaprzęgu i pod wierzchem t. j. ogier lat 4 i klacz lat 5; cena stała za parę rs. 600. Widzieć je można każdej chwili na miejscu. Tamże jest na sprzedaż BUCHAJ HOLENDERSKI pełnej krwi własnego chowu, pochodzący z rassy bydła Księcia na Pszczynie (Fürst von Pless) na Szląsku, wieku 18 miesięcy cena stała rs. 75. (263-8-2)

DOBRA

pod nomenklaturą hypoteczną Stawiszyn, są razem lub folwarkami **do wydzierżawienia** zaraz lub od Ś go Jana bieżącego roku. — Wiadomość u W-go Mrozowskiego Patrona Trybunału w Kaliszu. (233—8-6)

Jest do sprzedania **wieś**

Charchów-Księży,

rozległy włók 16 mórg 12, t. j. ziemi ornej włók 11, łąk włók 2 mórg 21 dwukośnych, lasu włóka 1 mórg 12, pastwisk włóka 1 mórg 9; odległy od miast: powiatowego Sieradza i Zduńskiej-woli po mil 3, od Łodzi i Kalisza mil 6. Budowle dobre, dwór obszerny i dobrze urządzony. Za włókę złp. 11,500, kapitał prócz 56.000 złp. wymagalny. Bliższe szczegóły, oraz mappy u właściciela na miejscu. (266—3-2)

Jest do sprzedania

MAJĄTEK

zaraz za Łaskiem, o wiorstę od Zelewa, włók 13 morgów 5 z inwentarzem, budynki nowe w połowie murowane, gospodarstwo dobrze prowadzone, wiadomość w Łasku w Cukierni. (267-3-2)

Guwerner

posiadający oprócz innych gruntownie

język rossyjski i niemiecki

może mieć miejsce od Ś-go Jana r. b. Wiadomość w księgarni p. H. Hartig. (257-3-2)

W przyjętem i gwarantowanem przez rząd

rozlosowaniu pieniędzy

ustanowione są wygrane w ogóle na

1,900,000 TALARÓW PRUSKICH

która to summa w siedmiu ciągnieniach napewno rozegraną będzie.

Główne wygrane stanowią:

100,000, 60,000, 40,000, 24,000, 16,000, 12,000, 10.0000, 3 po **8,000, 3** po **6,000, 4** po **4800, 4,400, 8** po **4,000, 9** po **3,200, 10** po **2,400, 26** po **2,000, 5** po **1600, 53** po **1200, 104** po **800, 6** po **600, 206** po **400, 256** po **200, 340** po **80** i około **31,000** po **44, 40, 20** etc. talarów pruskich.

Najbliższe ciągnienie odbędzie się d. **17 i 18 Lipca** r. b.

Dla onego ciągnienia są w zapasie:

Losy całe, oryginalne po rs. 5.

Połówki „ „ 2½.

Ćwiartki „ „ 1¼.

Które to losy, po otrzymaniu odpowiedniej należności (najwygodniej przez rekomendowane listy), nawet do najodleglejszych okolic zostaną akuratnie i w sekrecie odesłane.

Wygrane pieniądze tudzież opatrzone pieczęcią rządową listy wygranych, każdy interesowany, natychmiast po ciągnieniu otrzymuje. Plany bezpłatnie i franco.

Uprasza się o jak najprędsze udanie się, w zupełnem zaufaniu do ciągle przez szczęście nawiedzanego banku,

Zygmunta Heckscher

(269-9-1) w Hamburgu.

FABRYKA

MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

w Kaliszu.

Niżej podpisany ma zaszczyt zawiadomić JW. i WW. właścicieli dóbr ziemskich, iż powiększywszy znacznie zakres mego zakładu, zrobiłem podanie do Banku Polskiego, celem wyjednania kredytu dla kupujących u mnie maszyny i narzędzia rolnicze. Bank Polski przychylnie do mego podania, odpowiedzią z dnia 3 czerwca r. b. za № 16,168 zawiadomił mnie, że W. Obywatele, biorący z mojej fabryki maszyny i narzędzia rolnicze, będą mieli udzielony sobie kredyt, po dopełnieniu wiadomych warunków.

(255—3-2) **L. Przyrembel**

MAGAZYN MEBLI

i Skład Luster

pod Krakusem,

zaleca Szanownej Publiczności Kalisza i okolicy zawsze znajdujący się wybór **stolarskich i wyścielanych robót**, zagranicznych i tutejszych fabrykacji, w eleganckich, trwałych i wygodnych fasonach. **Lustra każdej wielkości.**

Dwa **wagony meblowe** na resorach, do używania przy bliskiej zmianie mieszkań w mieście, jako też z innych miast. **D. Hosz,**

(253—3-2) pod Krakusem obok chlebowych jatek.

Swieży Transport

Moet et Chandon Cremant Rosé oraz Mumm Carteblanche, nadszedł do **handlu win M. R. Rosen.** (247—5-3)

HANDEL

Korzenny i Win

w mieście Kaliszu przy ulicy Rynek pod № 15, od lat kilkunastu egzystujący, jest do sprzedania z wolnej ręki, zaraz lub od 1 lipca 1872 r.; bliższe szczegóły dotyczące sprzedaży, powziąść można na miejscu u właściciela handlu

(245—8-4) **Wojciech Szymanowski,**

Na folwarku **Rypinek** jest do wypuszczenia na lat trzy

Zakład Mleczny,

z mlekiem od 30-tu krów, przyzwoitem pomieszkaniem, piwnicami i lodownią. Za cenę najprzystępniejszą, od d. 1 lipca r. b. Wiadomość powziąć można, co do warunków kontraktu, u dzierżawcy tegoż folwarku. (256—3-2)

Do jednego z Magazynów **Galanteryjnych** w Warszawie potrzebnym jest

SUBIEKT

któryby umiał mówić po niemiecku i choć w części rachunkowości; wiadomość w Redakcji Kaliszanina. (265-3-1)

W dniu 8 Lipca r. b. w domu gdzie apteka W. Hildebrandta w Rynku, na pierwszem piętrze, otwieram

zakład szycia i znaczenia bielizny,

z którym mam honor polecić się względom publiczności. W temże zakładzie urządzam

skład Herbaty,

bezpośrednio z M. Moskwy sprowadzanej którą w oryginalnych opakowaniach, funtami sprzedawać będę.

(262-3-1) **F. Brochocka.**

Z powodu zmiany Administracji w dobrach Czepów-Średni, wzywa się niniejszem, izby ktokolwiek miał jaką pretensję zgłosić się zechciał do W-go Karwowskiego w Świnicach, w ciągu dni 30, pod prekluzją. (268)

Od dnia 1 lipca r. b. są do wynajęcia na przedmieściu Tyniec, **mieszkania** składające się z 3-ch pokoi, kuchni angielskiej, piwnicy i drwalni, za rs. 150 i 120. Dalsze objaśnienia powziąść można w księgarni Grabowskiego. (270)

Zawiadamiam niniejszym Szanowną publiczność miasta i okolicy, iż w dniu 30 czerwca r. b. wieczór, w ogrodzie na Rypinku przy zakładzie mleczanym p. Skibniewskiego, spalonym będzie

Wielki Fajerwerk

przytem puszczone zostaną różne rakiety, oświetlenia różnokolorowemi ogniami bengalskimi, a na zakończenie puszczonym będzie

BALON

zwany Mont-Golfior, mający 48 arszynów długości i 22 arszyny szerokości. Bliższe szczegóły afisze doniosą. — **F. Siegmann.**

Średnie ceny targowe w ostatnim tygodniu.

(Zbierane umyślnie dla Kaliszanina.)

		od		do	
		ruble	kopiejki	ruble	kopiejki
Pszenicy	korzec	7	35	7	50
Żyta	„	4	80	5	5
Jęczmienia	„	4	50	4	80
Gryki	„	4	50	5	40
Grochu	„	—	—	—	—
Prosa	„	—	—	—	—
Kartofli	„	2	—	2	10
Rzepak zimowy	„	—	—	—	—
„ letni	„	—	—	—	—
Lnianki	„	—	—	—	—
Owsa	„	2	19	2	40
Oleju lnianego	garniec	1	54	—	—
„ rzepakowego	„	1	80	—	—
Nafty	„	—	60	—	—
Okowity	„	1	60	—	—
„	wiadro	5	5	5	10
Wołowiny 1 gatunku	funt		10		—
„ 2	„		8		—
Cielęciny	„		7		—
Baraniny	„		—		—
Wieprzowiny	„		12		—
Sadła i Słoniny	„		24		—
Masła niesolonego	„		23		—
„ solonego	„		21		—
Karpia	„		—		—
Szczupaka	„		—		—
Chleba pszennego	„		5½		—
„ żytniego	„		3		—
„ razowego	„		2½		—
Drzewa opało. twar.	sążeń kub.	13	75	—	—
„ „ mięk.	„ „	9	80	—	—
Siana	pud	—	29½	—	—
Słomy	„	—	19½	—	—

Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia **25** czerwca 1872 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble	kopiejki	Ruble	kopiejki
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Obligi skarbowe	—	—	—	5
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	93	35	93	60
„ „ „ serji II. „ 100	92	--	91	80
„ „ nowe 5% z r. 1869	92	10	91	10
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk.	—	—	100	70
Listy Likwidacyjne za rsr. 100	78	--	77	—
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	94	50	—	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	—	—	—	—
„ „ „ „ 1866	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	—	—	96	50
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj	76	50	75	50
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz.	—	—	139	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	121	—	120	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj	—	—	106	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie	—	—	—	—

Wartość kup. od L. Z. starych k.	3 8/9
„ „ „ nowych „	4 1/1
„ „ „ Likwidac. „	26

Dnia 27-go i 28-go Czerwca.

Termometr:	Ciepła z rana	Ciepła w połud.
Wczoraj.	9	13
Dziś	8	11

Barometr

Wczoraj. Dziś.	Zmiana.

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.